

Afery klimatycznej po prostu nie ma!

9 stycznia 2010

„CLIMATEGATE”? JAKA AFERA?

Nie ma żadnej afery. Wybijcie to sobie z głowy. Zmiany klimatu były, są i będą, a różnica jest tylko w tym, że wedle oficjalnych informacji tym razem my jesteśmy temu winni i powinniśmy zapłacić za to dużo więcej niż do teraz to robiliśmy. Po to właśnie zwołano szczyt klimatyczny w Kopenhadze.

Wyjaśnię Wam pokrótce dlaczego jest tak jak piszę.

Paru znanych angielskich profesorów, bądź co bądź też ludzi, nudziło się i bawili się danymi dotyczącymi globalnego ocieplenia. No i co z tego ? Nawet jak na angielski humor uznano, że przesadzili, więc zostali zwolnieni i po sprawie. Nie mylmy jednak podstawowych rzeczy – oni manipulowali danymi dotyczącymi Globalnych Zmian Klimatu, które są faktem ! Manipulacja danymi faktu tego jednak nie zmienia. Nazwa problemu nie odgrywa tutaj żadnej roli. Globalne ocieplenie, oziębienie, zmiany takie czy owakie – jaka różnica? Najważniejsze jest to, że się pali i wali i że trzeba się ratować!

Biedni uczeni realizowali jedynie propagandowe zamówienie IPCC, które potrzebowało politycznych argumentów na uzasadnienie podejmowanych przez nich decyzji. lub zaleceń dla rządów. Dodajmy przy tym – decyzji o globalnym znaczeniu. I cóż w tym złego? Przecież tak zawsze było i będzie. Najpierw plan i decyzje a potem doróbka właściwych argumentów. Jeśli ktoś jest jeszcze na tyle naiwny aby sądzić iż może być lub jest inaczej, to zalecam natychmiastowe zaprzestanie oglądania kreskówek w TV. Ta osoba najwyraźniej przekroczyła psychologiczny limit karmienia się bajkami.

Inna sprawa, że ten wredny hacker nigdy nie powinien był włamywać się do nie swojej korespondencji. Takiego to natychmiast deportować, tak jak to zrobiono z Garym McKinnonem, tym co włamał się do komputerów NASA. Nie tylko uczichła afera o fałszowanych przez NASA zdjęciach, ale uczyniono z Garego kryminalistę, którego będą deportować do USA i który najprawdopodobniej nie ujrzy już wolności za swojego życia.

Karać, karać i jeszcze raz srogo karać aby im wszystkim odechciało się odkrywać cokolwiek... Po to są tajemnice aby były tajemnicami, a nam robaczkom nic do tego. Odkrycie fałszerstwa na zamówienie organów rządowych jest nazywane dobrym wynikiem śledztwa i jest nagradzane, a odkrycie tego samego fałszerstwa bez zgody organów rządowych jest zwykłym przestępstwem. Najwyraźniej niektórzy jeszcze tego nie rozumieją i popełniają tego typu gafy.

Co z tego, że te właśnie sfałszowane dane badawcze z University of East Anglia's Climate Research Unit (Zespół Badawczy ds. Klimatu przy Uniwersytecie Wschodniej Anglii) posłużyły IPCC do formowania ich przełomowych antropo(genic)-finansowo-klimatologicznych sformułowań i zaleceń? Czy to ważne ile % więcej lub mniej trujemy? Zmiany klimatyczne przecież są i nie ma sensu się kłócić o drobiazgi typu kto, co i kiedy...

A niech nawet słońce będzie głównym winowajcą. Przecież produkujemy duże ilości trującego CO₂! Więc o co ten krzyk? Jak produkujemy i trujemy to powinniśmy płacić i tyle a świat musi się zjednoczyć pod jednym sztandarem nowego porządku. Tak przy okazji to jestem ciekaw czy wymyślą hymn światowego rządu, z jakąś fajną, chwytliwą melodią do nucenia pod nosem... ale to inny temat.

Poza tym dostajemy przecież wiarygodne informacje z Onetu, że cała ta „Climategate” to najprawdopodobniej tak czy owak jedna wielka prowokacja służb wywiadowczych Rosji, ponieważ politycy

rosyjscy nie lubią jeździć do Kopenhagi, a tym bardziej płacić międzynarodowych danin. Poza tym chcą ocieplenia żeby dostać się do surowców i tyle. Nie chcą więc nic nikomu płacić ale na ociepleniu zarobić, a to jest zasadnicza różnica.

O CO TEN KRZYK W TAKIM RAZIE?

Nie patrzcie proszę na to, iż Brytyjskie Biuro Meteorologiczne, w czystym akcie desperacji zebrało ponad 1700 podpisów różnych naukowców pod memorandum, jednoznacznie stwierdzającym, iż globalne ocieplenie jest i jest wywołane działalnością człowieka, mimo że większość tych samych naukowców potwierdziła, że nigdy ani nie pracowali z niczym dotyczącym globalnego ocieplenia, ani też się w tym temacie nie orientują, ani też nie widzieli żadnych danych dot. tego tematu. Podpisy są i to się liczy. Nie będziemy przecież roztrząsać w nieskończoność tego aktu desperacji. Jest on jak najbardziej zrozumiały. Świat się przecież wali a my się kłócimy o drobiazgi. I bardzo was proszę : nie śmieJCie się z tego, iż nazwano to wielkim kontratakiem naukowców. Znają temat czy nie, naukowcami przecież są, a że z innych dziedzin to akurat drugorzędna sprawa.

Lord Monckton twierdzi, że nastąpi transfer środków finansowych do krajów biednych, a w tym samym czasie Interia pisze iż będzie dokładnie odwrotnie, że istnieje tajne porozumienie aby kraje biedne uczynić jeszcze biedniejszymi i odebrać im wszelkie środki finansowe. Kto ma racje ? Rosjanie, Lord Monckton czy też Interia? A może jednak Obama ze swoim „Yes – we can!”? Ważne aby było „Change”. Ironia losu sprawiła, że za dokładnie to samo słowo-hasło, ponad 20 lat temu wsadzano ludzi za kratki... oczywiście w Polsce. Gdyby oni wtedy wiedzieli...

Już nawet nie chcę wspominać, że prezydent Obama w swoim zapale ratowania świata zapomniał przejść odpowiednią drogę legislacyjną, aby w ogóle móc prawomocnie wystąpić w Kopenhadze, w imieniu USA, zobowiązując swój kraj do

stosowania się do ustaleń tam zawartych. Chyba nikt nie ośmielił się oskarżyć jednego z najwspanialszych prezydentów w historii USA o to, że świadomie podpisuje coś bezprawnie ? Ten cały Senator i jego kilku popleczników w Senacie USA po prostu nie lubią Obamy i tyle. Co za ludzie... Przecież wszyscy wierzymy w to, iż Kongres USA okaże zrozumienie dał tak ważnych spraw i nawet post factum podpisze co trzeba! Wciąż kłótnie o detale... wstyd.

Przestańmy się tym tematem po prostu zajmować, ponieważ i tak jak widać nie poznamy nigdzie tej prawdziwej prawdy. Jak każą nam płacić więcej (sprawdźcie ile już płacimy) to będziemy płacić i tyle. Będziemy płacić tyle ile każą i nikt się nie sprzeciwi. Będziemy płacić, ponieważ jesteśmy osobiście odpowiedzialni za trucie tego świata i za zło, które się na nim dzieje. Tak zdecydowali przez nas wybrani wybrańcy, a my się ochoczo i bezwzględnie zastosujemy i basta. Rządy muszą mieć przecież fundusze na spotykane się, obradowanie, podejmowanie decyzji, zamawianie kosztownych analiz, sporządzanie kosztownych planów oraz na próby ich realizacji. Sam tylko ten proces zajmuje całe lata, więc nie powinniśmy go opóźniać głupim sprzeciwem i niepotrzebnymi dyskusjami. Płacić i tyle !

To naprawdę jest słuszne i konieczne aby te 30 000 przedstawicieli państw, polityków, aktywistów, dziennikarzy, itd. przyleciało do Kopenhagi, zużywając na to tyle samo CO₂ co 250-tysięczne miasto przez cały rok. Przecież spotkali się w tak szanownym i obszernym gronie po to właśnie aby nas wszystkich ratować przed zatruciem CO₂ i ukarać finansowo za to, że przez nas muszą ten świat jeszcze bardziej truć. To my ich do tego przecież zmusiliśmy i nie powinniśmy o tym zapominać ! Powinniśmy pochylić czoła przed ich poświęceniem i zastosować się do ich światłych decyzji.

Dlatego tym bardziej powinniśmy napiętnować Noblistę – Alę Gorę, za zawód jaki zgotował on swoim 3000 fanów, którzy kupili bilety na jego wystąpienie, a które ośmielił się on

prawie że w ostatniej chwili odwołać. To nic nie znaczy, że jego dane o zmianach klimatycznych pochodziły w dużej mierze właśnie z wyżej wymienionego Uniwersytetu. To nie szkodzi, że właśnie za ich prezentacje w swoim filmie dostał on Nagrodę Nobla. Według mnie powinien on wciąż prezentować swoją wizję z podniesionym czołem i nie zwracać uwagi na tych, którzy bezczelnie krzyczą aby właśnie jemu, po raz pierwszy w historii, tę nagrodę odebrać.

Dziwię się tylko, że Policja w Kopenhadze tak łagodnie obeszła się z tym prawie tysiącem aresztowanych kryminalistów – protestantów, ośmielających się zakłócać tak ważne dla świata spotkanie. To są przecież zwykli zadymiarze, nie mający żadnego pojęcia o światowych problemach. Przecież wszyscy ich znamy, prawda?

Gdzie im się równać do naszych wszechstronnie wykształconych polityków, którzy bez mrugnięcia okiem, wcale się tym nie chwając, podpisują poważne traktaty międzynarodowe, w pełni je rozumiejąc i w mig oceniając ich długofalową przydatność społeczeństwu (np. Traktat Lizboński).

Nie rozumiem tylko dlaczego tej samej umiejętności odmawia się teraz, po latach Jaruzelskiemu... On też przecież kierował się zrozumieniem i troską o obywateli, kiedy 28 lat temu ogłaszał stan wojenny w Polsce. Mhmm – bardzo to wszystko skomplikowane. Może gdzieś tam wyżej oceniają ich, tzn. polityków, specjaliści od psychologii? Ważne jest jednak aby ufać naszym politykom całkowicie i opierać się na ich zawsze słusznej ocenie, a przede wszystkim nie dać się podebrać, wszędzie na nas zaczajonym dywersantom!

Ja myślę jednak po chłopsku i z góry proszę co niektórych o wybaczenie, ale: jeśli ktoś przychodzi do mnie i bez mojej zgody bierze moją własność, to się sprzeciwiam, posuwając się nawet do tego, że bronię swojej własności siłą, jeśli jest to naprawdę konieczne. Nie chodzi tu o to, czy jest to mój dom, czy szafa, czy portfel. Chodzi o zasadę. Czy Wy też tak

myślicie i postępujecie?

Tym którzy odpowiedzieli twierdząco mówię zatem: Przyszli po wasze pieniądze i je płacicie. Przyjdą po więcej i będziecie wciąż płacić (podatki klimatyczne). Nie bronicie swojej własności w żaden sposób, nie widać was też na ulicy demonstrujących. Bo gdyby was przecież okradano, to już dawno nie mielibyście czasu siedzieć przed komputerem i czytać tego artykułu, będąc zajętymi ochroną swojego mienia i protestowaniem przed rabunkiem waszych ciężko zarobionych pieniędzy...

A wy jednak siedzicie sobie w swoich pokoikach, lub w biurze i czytacie w spokoju ten artykuł, co oznacza tylko jedno: nie ma powodu do bronięcia czegokolwiek. To znowuż oznacza, że globalne ocieplenie jest, jest spowodowane przez człowieka i że nakładanie na nas wszystkich tych podatków, jak i podejmowanie wszystkich globalnych decyzji w Kopenhadze jest całkowicie słuszne. Dlatego ja mam także czas na pisanie tego artykułu... bo żadnej afery klimatycznej po prostu nie ma... i dobrze! Zimno jest i nie chce mi się wychodzić na ulicę.

Gary McKinnon słusznie będzie potraktowany jak najgorszy kryminalista, a hacker który zrobił tyle niepotrzebnego zamieszania z tą całą „Climategate” powinien być też bezlitośnie ścigany po całym globie. Wydaje mi się, że tak właśnie się dzieje i że tak samo za nim nikt się nie ujmie, kiedy zostanie pojmany.

To prawdopodobnie wystarczająco dobrze odstraszy innych i być może wreszcie będziemy mieli święty spokój z aferami. No bo po co nam one? Ich i tak przecież, tak naprawdę to nie ma.

Źródło: [Globalna Świadomość](#)